

1987 / lipiec / nr 14

XV.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator

Nv 14

Skawina: lipiec 1987 rok

SKAWINA Z RATUSZOWYCH OKIEN

Rozmowa przeprowadzona z Przewodniczącym Rady Miasta i Gminy PATRIOTYCZEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO, inż. Wiesławem GROCHAŁEM – przez Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Zbigniewa Raczyńskiego – w dniu 16 czerwca 1987 roku.

TPS. Wprawdzie już ponad miesiąc upłynęło od obrad II Kongresu PRON, ale jednak Uchwały oraz jego przebieg są stale komentowane w prasie, radiu i na naszych obradach. Prosimy Pana jako uczestnika Kongresu o kilka spostrzeżeń i uwag na temat atmosfery i dyskusji.

Przew. RMiG. Wśród 40-tu delegatów na II Kongres PRON wybranych przez II Woj. Zjazd PRON w Krakowie znalazło się dwóch delegatów ze Skawiny tj. kol. Emil Marcinkiewicz i ja. Uczestniczyłem w 1983 r. w I Kongresie PRON i mogę powiedzieć, że atmosfera obu Kongresów była odmienna.

I Kongres to żywiołowość, entuzjazm, wypracowanie deklaracji programowej ruchu oraz zasad statutowych. II Kongres to próba rozliczenia: co udało się zrobić, jakie są osiągnięcia ruchu i jakie niedostatki. Atmosfera daleko bardziej poważna i bardziej krytyczna. Minęło bowiem cztery lata od Kongresu a postęp w zakresie porozumienia i odrodzenia moralnego – głównych zadań ruchu – nie dokonał się na miarę oczekiwań. Ruch patriotyczny odegrał na pewno doniosłą rolę w życiu społeczno - politycznym kraju, widoczne są postępy w zakresie demokratyzacji życia społecznego, lecz do zrobienia zostało ogromnie dużo. Usiłowano znaleźć receptę na poprawę gospodarki kraju, na likwidację nonsensów i biurokracji, likwidację wszystkich barier, które nie pozwalają iść do przodu. Znalazło to wyraz w wystąpieniach delegatów oraz władz ruchu jak również zawarte zostało w dokumentach Kongresu takich jak:

- stanowisko Kongresu wobec problemów rozwoju Polski,
- oświadczenia Kongresu o polskiej inicjatywie zmniejszenia zbrojeń,
- rezolucji w sprawie budownictwa mieszkaniowego,
- Deklaracja programowa PRON.

W sumie atmosfera Kongresu to krytyczne spojrzenie na dokonania, nadzieja ale i lekki niepokój o przyszłość.

TPS. Wiemy, że PRON nie jest „organizacją” czy „instytucją” – lecz szeroko pojętym r u c h e m, na platformie którego mają kształtować się opinie i integrować poglądy wszystkich obywateli pragnących lepszej przyszłości Kraju. Obserwujemy, że próbuje się podejmować zbyt wiele tematów i rozwiązywać liczne problemy tak ogólnokrajowe jak i środowiskowe, a także jednostkowe. Czy ta wielokierunkowość nie wpływa ujemnie na efekty i skupienie obywateli wokół programu ?

Przew. RMiG PRON. – Podzielam pogląd, że ruch patriotyczny bierze na swe barki za dużo tematów i spraw tak dużych jak i małych, co przy braku możliwości decyzyjnych przynosi dodatkowe komplikacje. Jak wiadomo ruch patriotyczny nie jest żadną władzą, może o coś prosić postulować, coś podpowiadać, nawet czegoś żądać. Będzie musiał zajmować się tymi wszystkimi spr-

wami i dużymi i małymi dotąd – dopóki ci wszyscy, którzy są powołani do załatwiania spraw obywateli nie zaczną ich załatwiać po ludzku i godnie, dopóki obywatel nie stanie się autentycznym podmiotem. Ruch patriotyczny skupiając partie, organizacje społeczne oraz zwykłych obywateli musi siłą rzeczy żyć ich problemami i próbować je rozwiązywać. Sądzę, że w miarę upływu czasu, w miarę wzrostu kompetencyjności poszczególnych ośrodków dyspozycyjnych i wykonawczych zakres problemów, którymi zajmować się będzie PRON zostanie zawężony.

TPS. Specyfika naszego środowiska wymaga szczególnego zajęcia się sprawami np. ochrony środowiska, szkolnictwa czy budownictwa. Jak w okresie tzw. „ogólnej niemożności” widzi Pan Przewodniczący i Rada MiG PRON swą rolę w rozwiązywaniu tych najbardziej bolesnych spraw?

Przew. RMiG PRON. – Rada Miasta i Gminy PRON ma świadomość, że nie rozwiąże tu na miejscu wielkich problemów o znaczeniu ogólnopolskim, ale również ma świadomość, że przyczynić się może do lepszej realizacji nabrzmiałych spraw naszego miasta i gminy. Pyta Pan w jaki sposób? A chociażby poprzez uporczywe i wnikliwe rozliczanie władzy wykonawczej i instytucji z realizacji wniosków i postulatów społeczeństwa zgłoszonych w ramach kampanii wyborczej do rad narodowych i sejmu. Kampanii, którą prowadził PRON, czując się odpowiedzialny moralnie za realizację przyjętych postulatów. Ostatnio przy Radzie Miasta i Gminy PRON utworzyliśmy kilka zespołów roboczych a m. in. zespół d/s ochrony środowiska, który skupia wszystkich chętnych do działania obywateli i organizacje społeczne, a wśród nich również przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. Wyrażamy pogląd, że obok wielkich spraw w zakresie ochrony środowiska, na które wpływu dużego nie mamy, istnieje wiele spraw może bardziej drobnych ale jakże dokuczliwych jak choćby sprawę czystości Skawinki od jej źródeł. Chcemy zarówno pomóc Urzędowi Miasta i Gminy, jak również i trochę popilnować, aby stworzył realny i rzetelny plan poprawy środowiska i realizował go.

Podobnie jest z problematyką budownictwa mieszkaniowego oraz budowy obiektów szkolnych, przy czym sprawa budownictwa uzależniona jest od wielu czynników jak np. zapewnienie wody, ciepła, gazu oraz wykonanie oczyszczalni ścieków, kanalizacji i dróg: budownictwo obiektów szkolnych może znaleźć się w terminach wykonawców w najbliższym okresie.

TPS. Dziękujemy za rozmowę zapewniając, że nasze Towarzystwo jako członek zbiorowy PRON chce mieć swój udział w tym dziele.

N A S Z E S P R A W Y

INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ SKAWINY

(oprac. Zbigniew Raczyński)

VIII Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa, które odbyło się przed dwoma miesiącami, oprócz wyboru nowych władz, wytyczyło główne kierunki działania na najbliższy i dalszy okres. Jednym z tych zadań jest docieranie do jak najszerszych warstw społecznych i propagowanie naszych celów statutowych.

Organizowane w ostatnich dniach maja „Dni Skawiny” pozwoliły nam włączyć się do ich obchodów, nawiązać szersze kontakty poprzez trzy imprezy tj. „Konkurs wiedzy o historii Skawiny”, „Spotkanie z Seniorami” i „Wystawę zbiorów Towarzystwa”.

Nie wszyscy nasi Członkowie mogli uczestniczyć w tych imprezach, dlatego w kilku zdaniach chcielibyśmy podać ich przebieg.

Konkurs wiedzy o Skawinie dla młodzieży szkolnej organizujemy już po raz czwarty. W szkołach podstawowych jest on rozpropagowany przez Wydział Oświaty i osobisty nadzór Inspektora mgra Jerzego Gurby. Pytania opracowane przez nasze Towarzystwo dostarczane są do szkół z dużym wyprzedzeniem, co pozwala na dobre przygotowanie młodzieży i przeprowadzenie konkursów eliminacyjnych.

Młodzież szkół średnich poszukuje innych rozwiązań. Wprowadza formy bardziej atrakcyjne i wymagające inwencji młodych uczestników.

Tegoroczny konkurs był imprezą o bardzo urozmaiconym programie. Młodzież szkół średnich i Liceum, Technikum, przygotowała programy artystyczne, przede wszystkim tak lubiane przez młodzież pieśni – songi i country. Bardzo owacyjnie przyjęto występ dziecięcego zespołu tańca nowoczesnego, który od niedawna istnieje przy MDK „Sokół”.

A konkurs? Zaskoczył wszystkich dobrym przygotowaniem uczestników. Największą sensację wywołała drużyna ze Szkoły nr 4 – Korabniki, składająca się z najmłodszych uczestników (5. i 6. klasiści), którzy bezbłędnie odpowiedzieli na wylosowane pytania zajmując, oczywiście, I miejsce.

Konkurs młodzieży szkół średnich to trzy dialogi na temat historii i problemów obecnych naszego miasta przeprowadzone przez:

„Babetę” z „Kazimierzem Wielkim”, „przewodników” po Skawinie starej i współczesnej, oraz rozmowa „naczelnika miasta” z „wysoko postawioną osobą” na temat jak młodzi widzą potrzeby i przyszłość Skawiny. Przewyborna i pouczająca zabawa. „Babetta” (Monika Modzelewska) z słowiańskim liryzmem i włoskim temperamentem czarowała „Króla” (Marcin Sekuła) aby zabrał ją z „wygnania” w Skawinie na Wawel.

Oklaskami przyjęto opowiadania „przewodnika” po współczesnej Skawinie (Marek Drożdżewicz), który z dużą swadą i dowcipem oprowadzał wycieczkę pokazując m. in. „miejscową filharmonię” – piwiarnię „Ajka”.

Młodzieżowy „naczelnik” z kartki recytował potrzeby miasta (tak dużo tych braków młodzież dostrzega), a „wysoko postawiona osoba” jak zwykle nie kwapiła się z obietnicami; jak w życiu, przyjdzie samym pokonywać trudności.

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe i dyplomy. Organizatorzy składają podziękowania pedagogom za przygotowanie młodzieży a szczególnie

paniom mgr mgr Teresie Kucińskiej, Zdzisławie Diurczak i Janinie Liskiewicz oraz Grażynie Samborskiej z MDK. Jurorami konkursu byli: mgr Jerzy Gurba, mgr Stanisław Daniłóś i inż. Marian Pajęczkowski.

W milej i wesołej atmosferze odbyło się „Spotkanie z Seniorami” w Kawiarni „Ajka”. Dobry nastrój spowodowało nie tylko liczne grono przybyłych zaproszonych Gości, dobrze znających się Skawiniaków, pracujących społecznie w Komitetach Sklepowych i różnych Zespołach Społecznego Samorządu Spółdzielni Spożywców w Skawinie a jednocześnie w znakomitej większości Członków naszego Towarzystwa. Dobry humor i rozrywkę wywołał występ „Szmelc - paki” grający międzywojenne szlagiery, występy tancerek i pokaz iluzjonisty oraz dowcipna konferansjerka. Podziękowania MDK „Sokół” za pokrycie kosztów sprowadzenia „Szmelc - paki” oraz Zarządowi PSS za skromne przyjęcie kawiarniane (a krem był naprawdę znakomity – brawo, personel „Ajki”!

Po raz drugi w Sali Urzędu Miasta, dzięki uprzejmości Naczelnika Miasta mgra Ryszarda Ordurowskiego, zorganizowaliśmy „Wystawę zbiorów Towarzystwa” do przyszłej Izby Regionalno - Historycznej. Mimi, że sala w Urzędzie jest dość duża, mogliśmy pomieścić tylko część posiadanych zbiorów. Wystawa czynna była 5 dni i oglądnięto ją kilkaset osób. Zamiast naszych opinii zacytujemy wpisy do „Książki zwiedzających wystawę” i tak np. „Wystawa bardzo ciekawa pokazuje szereg dokumentów normalnie dostępnych, przedstawiających dzieje Skawiny...”, „... można tak wiele dowiedzieć się o przeszłości miasta...”, „...zaciekała nas Skawina okresu przedwojennego...”, „...najbardziej podobały się nam hafty...”, konieczna jest stała ekspozycja zbiorów”, „słowa uznania dla Towarzystwa za przypomnienie historii miasta oraz ludzi”, „...konieczna izba tradycji”... „jako uczennica liceum pisałam pracę maturalną o moim mieście i miałam problemy ze znalezieniem potrzebnych materiałów, teraz wszystko znajduje się na wystawie, na którą przyszłam przypadkowo, ale bardzo dużo skorzystałam”. (nie wpisujemy nazwisk wpisujących, wielu przyjechało z Krakowa na „Dni Skawiny”). Wpisy umieszczały dzieci szkolne i stateczni Skawinianie. Było wielu Seniorów, a m.in. pp. Jan Drożdżewicz, dr Czesław Szmigiel („Oglądałem wystawę wspaniale ilustrującą dzieje Skawiny”), oraz młodzież szkolna, a wśród niej prawnuk Henryka Różyckiego, tego, który napisał książkę pt. „Umarła babka w Skawinie”. Jeden egzemplarz książki pokazywany był na wystawie.

Po zakończeniu wystawy i zainteresowania jakie wywołała wydaje się być koniecznym zorganizowanie stałej ekspozycji. Do naszego Towarzystwa przychodzi dużo osób, szczególnie wycieczek przyjeżdżających do Skawiny z prośbą aby pokazać posiadane zbiory oraz pamiątki związane ze Skawiną. W naszym lokalu nie ma miejsca na zorganizowanie ekspozycji. Czy Władze miasta będą o nas pamiętać?

Z MINIONYCH LAT - JAK TO NIEGDYS BYWAŁO

Życie obyczajowe stolarzy skawińskich

(oprac. Józef Nowak)

Stolarze skawińscy, sławni z wyrobu pięknych skrzyń malowanych, początkowo tworzyli wspólny cech razem ze ślusarzami. Dopiero od 1795 magistrat miasta zezwolił na wyodrębnienie się cechu stolarzy i zatwierdził jego statut. Księga Cechu Stolarskiego, znajdująca się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, posiada dość duże uszkodzenia. Pozwalamy sobie zamieścić wyjątki z zapisów w Księdze Protokołów Cechu Stolarskiego pochodzącego z lat 1799 - 1845.

7 listopada 1826 r. pojawia się w protokołach cechu po raz pierwszy - skrzynia. Z jakiej przyczyny? Po prostu dlatego, że w Skawinie stał się skandal, rzecz niesłychana. Oto majster Stanisław Paździurkiewicz pobrał zadatek od biednej służącej Magdaleny z Zakrzówka, podmiejskiej wsi Krakowa, dobrą monetą 3 zł i 15 groszy, a potem, niegodziwiec, ani zadatku zwrócić nie chciał, ani skrzyń wykonać. Ale za biedną służącą ujęła się cała ludność Zakrzówka. Za pokrzywdzoną stanęła jak mur samorzutna obrona społeczna. Zakrzowianie rozstawili strażę na drodze do Krakowa i wszystkich przejeżdżających przez cesarsko - królewską komorę celną w Zakrzówku zatrzymywali, wypytując skąd pochodzą. Przy tej sposobności napastowali nie tylko stolarzy skawińskich, ale w ogóle skawiniaków i pomstowali na nich, co oczywiście uwłaczało honorowi całej Skawiny. Tym ważnym dla Skawiny problemem zajęła się specjalnie zwołana sesja Cechu, o której pod datą 7 listopada 1826 r. zapisano w aktach:

„Podczas naumyśnie założoney sessyi i Maystrów w ekstra ordynaryjney Schadzce cechu tegoż stolarskiego wnieśli Maystrowie kunsztu tey Professyi žalobę o to, iż podczas ich przejazdu na ces. - król. komorę przez Zakrzówek zawsze są napastowani, a prawie aresztowani za służącą, która już przed sześciu miesiącami tuteyszemu Cechowemu Maystrowi kazawszy skrzynię zrobić, dała mu na nią zadatku Sł-mu Stanisławowi Paździurkiewiczowi zł. pol. 3 gr 15, a tę dotąd doprosić się ani doczekać nie może, po którą dwa razy z ukrzywdzeniem y zaniedbaniem swej służby tu do miasta Skawiny chodziła, aż z okazji tey tu do cechu zniosła skargę. Posławszy Cech niniejszy po tegoż Sław. Stanisława Paździurkiewicza względem odpowiedzialności za niezrobienie przyrzeczonej skrzyni, za którą zł. pol. 3 gr 15 dobrą monetą wziął zadatku, tenże nie tylko nie chciał stanąć, ale posłańców zelżał, na koniec zniewolony do stawienia się przed zgromadzonemi Maystrami hardo y krnąbrnie stawiał się y z kłótnią odszedł, żadnego nie słuchając nakazu ani napomnienia, ale gdy już obiecaney robocie y wziętemu zadatkowi półroka minęło, dłuższy zwłoki dopuścić nie można - Magdalena też służąca z przyczyny takowey długiy zwłoki inszemu Maystrowi skrzynie sobie zrobić kazała, na której zapłacenie iey zadatek powrócić należy, tym spowodowany słusznymi racjami wobec udowodnionemi gdzie nie tylko Cechu Maystrowie, ale nawet kilkunastu obywateli o to z tey okazji, byli napastowani y o to się bardzo żalili. Niniejszym takową žalobę decyduye: Iż Stanisław Paździurkiewicz Obywatel y Majster Cechu naszego teyże Magdalenie służący 1-mo zadatek zł pol. 3 gr 15 srebrną monetą powrócić, 2-do za drogę iey po 2 razy do Skawiny zł pol. 1, 3-tio pozostały dług to za śniadanie y obiad gr 24 zaspokoić powinien, ponadto jeszcze podług przepisów Prawa Cechowego posłańcom po dwa razy wysłanym

gr 20, od złożonej Sessyi zł pol. 1, a Pisarzowi gr 30 koncesjowaną monetą płacic powinien y za zelzenie Maystra Si-go Benedykta Piątkowskiego, który w obecności Współmaystrów znieważony został karę zł pol. 2 do skarbu przez niego na światło ofiarowaną złożyć powinien. „Podpisali: cechmistrz Paweł Żyliński, podstarzy Tomasz Pachoński, średni bracia: Stanisław Paździurkiewicz, Michał Czapkiewicz, Jan Wierzbicki, Michał Wierzbicki oraz młodszy bracia: Kajetan Czopkiewicz i Jan Piątkowski”. –

– O tempora ! O mores ! O śniadanie i obiady za 24 grosze !

SKAWIŃSKIE NOWINY KULTURALNE

DNI SKAWINY '87

(oprac. Ewa Czyżowska)

Od odbywających się w dniach 29-31 maja br. DNI SKAWINY upłynęło już trochę czasu, pora więc na kilka refleksji.

Jest to wydarzenie kulturalne w dziejach Skawiny już z pewną tradycją. Przygotowuje się do niego całe miasto, głównie młodzież szkolna, większość instytucji i zakładów pracy z większym i mniejszym zaangażowaniem nie tylko emocjonalnym, co materialnym. Tegoroczny program artystyczny „Dni...” proponowany przez Dom Kultury wcześniej był konsultowany ze Społeczną Radą Programową Kultury i z... głównym księgowym. No cóż, realia, w jakich się działa muszą odbić się na formie tegoż działania....

Oceniając atrakcje proponowane w tamtych dniach, nasuwa się wniosek, że była to impreza adresowana przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Dla nich był program otwierający DNI SKAWINY: „W królewskim korowodzie”, w którym brały udział dzieci ze szkół podstawowych przebrane w najwymyślniejsze stroje. Te same dzieci, wraz z opiekunami (nauczycielami, rodzicami) były widzami Estrady Folkloru, występów zespołów regionalnych z terenu miasta i gminy Skawina, które odbyły się w hali widowiskowo-sportowej. Kontynuacją tej imprezy była zabawa dyskotekowa również dla dzieci. Kolejnymi propozycjami dla tej grupy widzów była dwa spektakle Teatru „Rabcio” z Rabki w dn. 30 maja i spektakl Teatru „Pinokio” działającego przy MDK „Sokół” w dn. 31 maja. Dla młodzieży szkolnej, tylko trochę starszej był zorganizowany przez TPS turniej wiedzy o Skawinie oraz występy szkolnych zespołów artystycznych. Było więc w czym wybierać. Niewątpliwie kulminacyjnym momentem tegorocznego Święta był wybór Najmilszej Skawinianki '87 w dn. 30 maja. Tu widzami w przytaczającej większości była młodzież szkół średnich. Największym zainteresowaniem tej części publiczności cieszył się „Nocny Show” – koncert 10 zespołów instrumentalnych, instrumentalno-wokalnych oraz video - disco. Impreza trwała do świtu i była dla wszystkich uczestników i wykonawców doskonałą zabawą.

Co zatem pozostało dla dorosłych ? Już w pierwszym dniu, w piątek wieczorem, 29 maja były dwie możliwości wykorzystania wolnego czasu. Pierwsza to spektakl Tymczasowego Towarzystwa Teatralnego ze Skawiny pt.: „Jaśnie Pan”, druga – „Noc muzyki i poezji” wraz z recitalem Ewy Domagały. I tu widzami była również głównie młodzież, choć już ta starsza. A jeśli mowa o widzach – to biorąc pod uwagę ilość mieszkańców Skawiny i mało atrakcyjny program telewizyjny w piatko-

wy wieczór – można się tylko dziwić naprawdę słabej frekwencji. Publiczność wieku średniego nabrała ochoty do udziału w proponowanych imprezach dopiero w niedzielę, w trzeci dzień Świąt, kiedy niewiele jej można było zaoferować. Przed południem koncertowały w mieście „Szmelcpaka” i „El-Dorado”. Wspaniały program kabaretowy „Boya wina...” już wcześniej został zarezerwowany, wstęp był tylko za zaproszeniami, ze względu na ograniczoną ilość miejsc w sali teatralnej „Sokoła”. Pozostałą więc równie wspaniałą impreza kończąca DNI SKAWINY – występ Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego SŁOWIANKI. Co pozostało więc tej bardziej „dorosłej” części skawińskiej publiczności? – oczywiście Wielki Kiermasz Handlowy i Kiermasz Książek. Organizatorzy tych imprez nie mogli narzekać – tu frekwencja dopisała.

No cóż, nie wymieniłam wszystkich propozycji składających się na program tegorocznych DNI SKAWINY. Należy wspomnieć o dwu wystawach: pierwsza to „Historyczne dzieje Skawiny – wystawa zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Skawiny reprezentowana w sali obrad UMiG Skawina, i wystawa prac Grupy Twórczej NIE SAMI działającej przy MDK „Sokół” w Galerii MINI.

Jakie było więc tegoroczne Święto? Statystycznie w okresie od 29 do 31 maja br. zorganizowano 23 imprezy o charakterze artystycznym, rozrywkowym oraz kulturalno-oświatowym, w których wzięło udział ok. 14.000 osób. Jeśli zapytamy dzieci i młodzież – odpowiedzą, że było wspaniale. A inni?

HISTORIA MIASTA SKAWINY

POD WŁADZĄ OPATÓW TYNIECKICH

(oprac. Barbara Nawrot)

Przeszłości Skawiny trzeba szukać w Tyńcu. Klasztor bowiem zarządzał miastem prawie cztery wieki. Skawina była własnością opatów tynieckich właściwie od czasu osadzenia się Benedyktynów w Tyńcu, aż do kasaty tegoż zakonu, z wyjątkiem lat 1364 – 1370, tj. od czasu lokacji miasta (a może trochę wcześniej), aż do śmierci króla Kazimierza Wielkiego – Skawina wówczas była miastem przynależnym królowi. I być może, że gdyby król zostawił dziedzica tronu – syna, inne byłyby losy miasta. Na pewno bowiem duchowna władza opatów tynieckich musiała być dominująca – dbano przede wszystkim o religijne życie mieszkańców Skawiny. Był okres, że Skawinianie pod karą grzywny, musieli uczęszczać na mszę św. i byli karani za łamanie postu.

Legendarna opowieść o zakrzywionym palcu Skawinian deklaruje gotowość opowiedzenia się mieszczan po stronie duchowieństwa.

Liczne też były dary i sukcesje na rzecz kościołów w Skawinie. Wybitni skawinianie zapisani na kartach historii to przede wszystkim duchowni np. Rafał ze Skawiny, Jan ze Skawiny, Maciej Skawinka, Stanisław Skawinka, Walenty Troska.

Opaci tynieccy zarządzili miastem od r. 1535 za pośrednictwem „starostów skawińskich” lub też dzierżawców, którym oddawali uposażenie wójtostwa w dłuższą lub krótsząarendę. Dzierżawcami byli przeważnie zakonnicy klasztorni. Tak jest do końca XVII w. gdy władzę w mieście sprawuje obierany wójt a także burmistrz (oba te urzędy istnieją niezależnie od siebie).

Opaci tynieccy decydują nie tylko o wyborze władz miasta, lecz o takich np. sprawach jak sprzedaż towarów, jakość wyrobów rzemieślniczych, użytkowanie pól i pastwisk miejskich. Z polecenia opata wójt miał obowiązek sprawdzać jakość wyrobów rzemieślniczych, sprawdzać miary, wagi, gornce, doglądać browaru i dbać o jakość piwa. W razie zaniedbywania obowiązków groziły wójtowi wysokie kary grzywny na rzecz klasztoru lub kościoła skawińskiego. Gospodarka miejska była klasztorowi całkowicie podporządkowana. Opaci ustalają nawet takie sprawy, jak zakaz wypasu bydła razem ze świniami „a jeżeli by kto temu się sprzeciwił, winien zapłacić dwie grzywny kary, a pasterza na rynku winno się wtedy plagami ukarać”. Opat zabrania pracować rzemieślnikom podczas niedziel i świąt, garncarzom kopać glinę na pastwiskach i ulicach miejskich. Wydaje także specjalne zarządzenie dla piekarzy „żeby chleb piękny wypiekali i wystawiali go na sprzedaż, aby miasto zawsze miało świeży – pod karą 3 grzywien”.

Wr. 1640 opat tyniecki zakazuje pod karą wysokiej grzywny, karą utraty towaru i pozbawienia godności urzędniczej sprzedawania w mieście t a b a k i – – zakazuje sprzedawać ten towar „tak w rynku jak i po domach”. Zarządzenia z r. 1640 poświęcają też dużo uwagi skawińskiemu browarowi. Opat poleca aby wyrabiano dobre piwo, a wójt nikomu klucza do browaru nie oddawał. Radni miasta winni doglądać aby słody przeznaczone do piwa były dobre. Karczmarze mają mieć pomierzone tak garnce, jak i kwarty. Wójt i rada – podczas posiedzeń nie być pijani, gdyż „dekreta uchwalone po pijanemu żadnego prawa nie mają mieć”.

W r. 1573 opat tyniecki Hieronim Krzyżanowski nadał Skawinie wyłączne prawo robienia i szynkowania piwa – nie tylko na terytorium miasta, lecz i całego konwentu tynieckiego. Ten akt prawny dotyczył także i innych spraw. Zatwierdził dotychczasowe przywileje i prawa miasta Skawiny, określił położenie łąń miejskich, ustanowienia targów w dni czwartkowe, nadania miastu wolnego od czynszu domu na środku rynku z przeznaczeniem go na ratusz, wyznaczenia gruntu po dawnej łaźni miejskiej pod budowę nowej, wznowienia fundacji Macieja Skawinki dotyczącej skawińskiego szpitala. Hieronim Krzyżanowski był opatem tynieckim w latach 1568 – 1573 i są dowody na to, że szczególnie interesował się pomyslnym rozwojem Skawiny, a jego przywileje są przełomowe w dziejach miasta.

Następni opaci dbają także o rozwój skawińskich rzemiosł. Nadają i zatwierdzają statuty cechowe (Opat Andrzej Brzechwa i Mikołaj Mielecki).

Przynależność Skawiny do zakonu Benedyktynów związana też była ze świadczeniami na rzecz klasztoru tynieckiego w pieniądzech, naturaliach i robociźnie. Mieszczanie byli także podporządkowani sądownictwu duchownemu w Tyńcu. Są wiadomości o zaistniałych procesach pomiędzy miastem a klasztorem. Największy chyba dotyczył wójtostwa przynależnego dziedzicznie synom Michała Pusznika. Ingeruje nawet papież Marcin V, który dokumentem wydanym 18. VIII. 1427 w Rzymie, polecił Zbigniewowi Oleśnickiemu biskupowi krakowskiemu, ażeby zbadał sprawę kontraktu sprzedaży wójtostwa skawińskiego w 1394 roku. Sprawa chyba została rozstrzygnięta na korzyść zakonu, skoro niedługo potem opat obejmuje w posiadanie wójtostwo skawińskie.

Miasto Skawina toczyło w przeszłości z sąsiednimi wioskami długie spory o pograniczne łąki, pola i ogrody. Nie zawsze opaci tynieccy bronili racji mieszczan

skawińskich. Nie zawsze też klasztor działał w interesie Skawinian. W 1743 r. mieszkańcy skarżą się na opactwo, które „miejskie łąki przemocą odebrało i część nawet lasem zapuściło, a część nadało Samborkowi, gdzie ludność tamtejsza buduje domy”. Z tego wynika, że Skawinianie dbali o swój byt doczesny i nie zawsze całkowicie się podporządkowywali opactwu.

Rozbiory Polski zmieniły system administracji i funkcjonowania władzy w mieście.

SKAWNA WE FILATELISTYCE

(oprac. Bolesław Ciesielski)

W marcu 1962 r. powstało przy Hucie Aluminium Koło Filatelistyczne nr 34 Polskiego Związku Filatelistów. Z okazji 25-lecia istnienia Koła, została zorganizowana wystawa filatelistyczna III stopnia. Wystawę zorganizowano w sali teatralnej MDK „Sokół”. Na 76 ekranach eksponowano zbiory tematyczne. Podajemy tylko niektóre tematy i kilku wystawców:

„Klasa honorowa”.

Bogusław Gogulski – „Skawina we filatelistyce”

Rudolf Koliba – „Twórcy kultury polskiej na znaczkach pocztowych”

Anna Nałysnyk – „Dokumentacja pocztowa działalności PCK w I i II wojnie światowej”

Adam Janikowski – „Ptaki ziem polskich”

„Klasa konkursowa”

Ireneusz Jagła – „LENIN” (nagroda: dyplom w randze złotego medalu)

Marian Kosiński – „F.A.O. – Walka z głodem” (nagroda: dyplom w randze medalu pozłacanego)

Andrzej Łachański – „100-lecie U.P.U. (nagroda: dyplom rangi medalu srebrnego)
– „Kwiaty roślin jednoliściennych” (nagroda: dyplom rangi medalu posrebrzanego)

Zbigniew Sorski – „Muzea i zabytki Krakowa” (nagroda: dyplom rangi medalu srebrnego)

Magdalena Pogan – „Marynistyka” (nagroda: dyplom rangi medalu posrebr.)

Władysław Szklarski – „Stroje ludowe” (nagroda: dyplom rangi medalu brąz.)

Piotr Skołyszewski – „Podróże papieża Jana Pawła II”

– „Mikołaj Kopernik”

– „Letnie Igrzyska Olimpijskie” (nagrody – 3 dyplomy rangi medalu brązowego)

Zbigniew Sroka – „Podbój kosmosu na znaczkach krajów demokracji ludowej”.

Zbiory oceniała Komisja Sędziowska w składzie:

Stefan Karaś – przewodniczący – z ZO PZF Kraków

Teodor Broda – viceprzewodn. – prezes Koła nr 1 Kraków

Bogusław Gogulski – sekretarz – z ZO PZF Kraków

Jan Beda – członek – z ZO PZF Kraków.

Na wystawie eksponowano także projekt znaczka - arkusika ucznia Szkoły Podst. nr 2 w Skawinie - Łukasza Kaleńskiego, który to projekt zdobył I miejsce w Konkursie Maratonu Ogólnopolskiego pod hasłem „Pokój dzieciom”.

Z okazji wystawy została wydana „Kartka pocztowa i koperta”, obie całości z nadrukiem okolicznościowym „1962 - 1987 - 25 lat Koła PZF nr 34 w Skawinie” na nadruku jest sylwetka ratusza.

Wystawę zwiedziło ponad pięćset osób, przede wszystkim młodzieży. Zwiedzając Wystawę I Sekretarz KMG PZPR mgr Henryk Jeziorski wyraził się z uznaniem o eksponowanych zbiorach, stwierdzając, że posiadają one wartość ideologiczno-wychowawczą i historyczno-badawczą oraz wyrabiają poczucie estetyki. Inicjatywa Koła nr 34 oceniona została wysoko również przez innych przedstawicieli władz a m. in. mgra Jerzego Raczyńskiego - Z-cy Przewodniczącego MG Rady Narodowej. Szczególnie dużym zainteresowaniem miejscowych władz cieszył się zbiór tematyczny „Skawina we filatelistyce”. Wyrazy uznania wyrażono Organizatorom Wystawy:

Andrzejowi Łachańskiemu - Komisarzowi wystawy - Sekretarzowi Koła
Zbigniewowi Sroce - Prezesowi Koła nr 34
Bolesławowi Ciesielskiemu - Viceprezesowi Koła
Stanisławowi Kuciowi - Skarbnikowi Koła.

Organizatorzy składają podziękowania za okazaną pomoc opiekunom:
NSZZ „Hutnik” przy Zakładach Metalurgicznych, Dyrektorowi MDK „Sokół”, Zarządowi Okręgu PZF w Krakowie i jego Prezesowi Janowi Ryblewskiemu.
To była dobra propaganda filatelistyki w Skawinie.

K O M U N I K T Y :

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w czerwcu br.

z m a r l i

dr Józefa PIĘTOWA

inż. Jerzy ŁOPIŃSKI

Byli oni długoletnimi Członkami naszego Towarzystwa, aktywnie pracowali nad zagadnieniami ochrony środowiska.

Dr Józefa Piętowa całe swoje życie poświęciła pomocy chorym. Znali ją starzy i młodzi. Była zawsze uczynna i wyrozumiała na cierpienia chorych. Była też gorącą patriotką naszego miasta pracując dlań społecznie w wielu organizacjach.

Inż. Jerzy Łopiński był długoletnim pracownikiem Elektrowni i Zakładów Materiałów Budowlanych. Poważany był za serdeczność i takt w stosunkach z ludźmi. Był lubiany i poważany, gdyż tak chętnie służył swoją pomocą.

C z e ś ć I c h p a m i ę c i !

U r o d z e n i e

(Stanisław Daniłóś)

Jesteś we mnie
jak płód, którego nie urodzimy
a czujemy go w sobie
jak rozwija się
narasta
pulsuje tętnem
żyje w nas
Czekamy na stworzenie naszego „ja”
w cierpieniu i radości
czekamy na nowe życie
a potem na śmierć
i zmartwychwstanie
pragniemy siebie
i nienawidzimy
ciągle czekamy na cud rodzenia się
szukamy się w cieniu nocy
i w blasku dnia
błądzimy w labiryncie tłumu
my samotni wędrowcy
odkrywcy nieznannej planety
kuszącej swoim blaskiem
swoją „innością”
jak grzech pierwotny
z owocobrania rajskiego
gdzie uśmiech anioła
splótł się ze śmiechem szatana
zapalając w nas ogniem wiecznym
miłość i grzech
dwa przeciwstawne bieguny
odpychanie i przyciąganie
perły zbrukane błotem
wiecznej chwały i ułomności
Wyjemy z bólu
oczekiwania na promień jednego światła
na urodzenie nas samych
hosanna.....

Kraków, 10. 06. 1987